

Zgodnie z obrazem świata, który przyjmuje ksiądz Styczeń, podmiot odkrywa normatywność nie tylko w obiektywnym świecie, ale także w sobie samym. „Ja” jest normatywne – ma aksjologicznie doniosłą i powinnościową wartość (godność). Wraz z odkryciem i wyborem tej normatywności, uznaniem jej za własną, konstytuuje się moralna tożsamość podmiotu. Podmiot odkrywa w sobie zobowiązanie, które dotyczy nie tylko jego samego, ale też wszystkich innych „ja”, tak samo uwikłanych we własną normatywność. To wewnętrzne doświadczenie normatywności w sposób konieczny i oczywisty ukazuje, że „człowiek pozostaje samym sobą lub przestaje być sobą w zależności od tego, czy aktami wolności potwierdza poznana prawdę, czy też na odwrót, aktami tejże wolności zaprzecza tej prawdzie”. Zwróćmy jeszcze uwagę na sposób, w jaki dokonuje się ów wewnętrzny wgląd w normatywną strukturę „ja”. Ksiądz Styczeń w niepozbowionych metafor sformułowaniach

charakteryzuje go następująco: „Odkrywając [...] w sobie strukturę własnego «ja» – patrząc na siebie «od swego wnętrza» – jako strukturę powiernika prawdy, odkrywam przez to strukturę «ja» jako „ja”, czyli strukturę każdego innego «ja». Odkrywam po prostu «wewnętrzne prawidło» swego «ja» – jego universale in concreto. Odkrywając, innymi słowy, w sobie samego siebie, czyli prawdę definiującą mnie jako mnie, odkrywam w sobie prawdę o każdym drugim «ja», odkrywam w sobie samym... każdego drugiego. I wpadam przez to w matnię prawdy o każdym drugim. Wszak drugi, owszem, każdy drugi to dla mnie ktoś, kto – tak samo jak ja – poznając w ten sposób jak ja prawdę, prawdę o sobie, sam siebie nią wiąże do jej uznania za prawdę, czyli do rozciągnięcia nad nią opieki jako jej świadek i powiernik, i to pod groźbą autodestrukcji podmiotowej spójności samego siebie w przypadku jej zanegowania. Poznając prawdę, zamyka się on – tak samo jak ja – w jej potrzebie. Jest to jednak potrzebask brzemienny w szansę potwierdzenia swej wolności i szansę samospełnienia”³⁰. Tak jak ontycznie (normatywnie) „umeblowany” jest świat, tak też ontycznie (normatywnie) „umeblowany” jest podmiot. Normatywność, którą każdy odkrywa w swoim „ja”, jest czymś w rodzaju „gotowego wyboru”. Normatywności tej nie stwarzamy, lecz ją „od-poznajemy”, odkrywamy i wyrażamy w postaci autoimperatywu, który zobowiązuje do zachowania respektu wobec odkrytej prawdy³¹. Doświadczenie to angażuje wybór, decyzję, która urzeczywistniana jest w aktach wolności. Podmiot ma realizować swoją praxis zgodnie z informacją, którą ujmuje w postaci sądu³². Informacja ta w swoim wymiarze semantycznym jest autoinformacją normatywną³³. „W konsekwencji tego i sama etyka staje się dyscypliną o podmiocie, który normuje swe

³⁰ Tamże, s. 344.

³¹ „Rozpoznając drugiego poprzez strukturę własnego „ja”, dostrzegam, że jedynie afirmując jego wewnętrzne samozwiązanie siebie poznaną przez niego („od środka”) prawdą, jestem w stanie uczynić zadość wymaganiom prawdy o samym sobie i dać przez to sobie jedyną szansę samospełnienia. Nie wolno mi nigdy nakłaniać drugiego do zakłamania jego sumienia i niewolenia przez to samego siebie, jak nie wolno mi gwałcić własnego sumienia, godząc się na samozakłamanie i przez to na samozniewolenie. Oto jak niełatwą mam więc drogę do afirmacji samego siebie jako powiernika prawdy, drogę do „tak” dla samego siebie. Muszę na niej zaafirmować każdego drugiego dla niego samego”. Tamże.

³² Pomijam tutaj dyskusję na temat obecnego w myśli księdza Stycznia tak zwanego internalizmu.

³³ „Ujawnienie swoistego znamienia tegoż datum, jakim jest owa nierozłączalna w nim więź wzajemna momentu informatywnego («jest») i normatywnego («powinien»), rozstrzyga w sposób definitywny również o metodologicznym charakterze samej naczelnej zasady etycznej i – w konsekwencji – o metodologicznym charakterze samej etyki jako dyscypliny normatywnej, a zarazem gruntującej swą przedmiotową prawomocność na datum sui generis doświadczenia. Sedno tego doświadczenia, jako źródła epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, ująć można w sposób zwięzły formułą: *Primum anthropologicum et primum ethicum convertuntur*”. Tamże, s. 347.

działanie przez to i dzięki temu, że sam siebie o nim – w sposób właściwy dla siebie – informuje”. Odkryta w doświadczeniu prawda o normatywnym statusie „ja” zobowiązuje podmiot do takiego działania, w którym nie może on tej prawdzie obiektywnie zaprzeczyć.

Obraz świata, który zakłada ksiądz Styczeń, jest teistyczny. Bóg – rozumiany jako osoba – jest ostatecznym spoiwem ontycznej jedności świata, jego ostateczną przyczyną i uzasadnieniem powinności działania moralnego. Na pytanie: „Dlaczego w ogóle cokolwiek powinienem?” można udzielić tylko jednej odpowiedzi: nakaz powinności określonego działania, w którym afirmuję prawdę o godności osoby, ma swoje ostateczne źródło w samym Istnieniu Absolutnym – Bezwarunkowej Miłości. Tym samym wszystkie konieczne stany rzeczy, za których asercję podmiot bierze odpowiedzialność, znajdują ostateczne wytłumaczenie w Istnieniu Absolutnym.